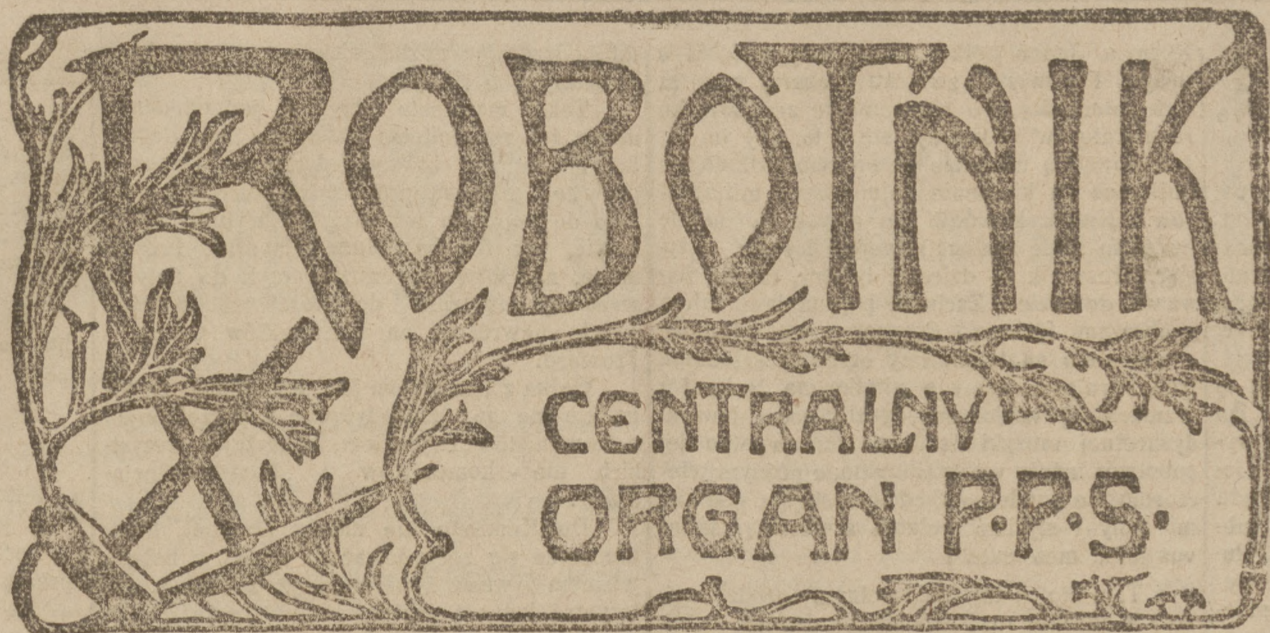
Nr. 346 (1133). Warszawa, Poniedziałek 20 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 2

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Strajk w zagłębiach węglowych — uchwalony!

Zła aprowizacja zmusza górników do chwycenia się ostatecznego środka.

Dąbrowa Górnicza, 19 grudnia.

(Telegram własny).

Na konferencji górników i przedstawicieli wszystkich zawodów zagłębi węglowych jednomyślnie uchwalono wniosek, proklamujący strajk robotników we wszystkich zagłębiach węglowych na dzień 27-go grudnia. Zła aprowizacja górników, jaka dotkliwie daje się odczuwać kilkudziesięciu tysiącom rodzin robotniczych w zagłębiach, zmusza proletarjat górniczy do chwycenia się ostatecznego środka — strajku.

Długotrwałe pertraktacje prowadzone przez klasowy związek zawod. górników z ministerjami aprowizacji i kolei nie dały żadnych rezultatów — wskazały, że drogą tylko pertraktacji masy robotnicze zagłębi nie zdołają spowodować wystarczającego aprowidowania ich rodzin.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA WILNA.

Paryż, 19 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Genewy donoszą: Rada Ligi Narodów obradowała nad sprawą polsko-litewską i postanowiła doprowadzić do urzeczywistnienia konsultację ludową w okolicy Wilna. Komisja pod przewodnictwem Chardigny'ego zbierze się wkrótce w Warszawie i weźmie udział w pertraktacjach, które się rozpoczęły między Polakami i Litwinami w sprawie sposobów przeprowadzenia konsultacji ludowej i w sprawie oznaczenia terytorjów na których ma się ona odbyć. Rada poleciła sekretarjatowi przestudjowanie spraw odnoszących się do konsultacji ludowej w celu możności podjęcia dalszych obrad nad tą sprawą na przyszłem posiedzeniu w miesiącu lutym.

SPRAWA MAŁYCH NARODÓW.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). W dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów wzięli udział delegaci Austrji, Bułgarji, Albanji i Finlandji. Zgromadzenie rozpatrywało sprawę mandatów. Leon Bourgeois, odpowiadając na pewne zarzuty, uczynione przez Roberta Cecila, odnośnie do ograniczenia mandatów, oświadczył, że sprawa odpowiedzialności jest uregulowana postanowieniami traktatu pokojowego. Należy udzielić młodym państwom rady ażeby postępowały roztropnie i dać dowody cierpliwości. Mimo różnorodnych pogłosek niekorzystnych o Lidze Narodów, niema mowy o tem ażeby Liga miała się rozwiązać. Na wniosek Vivianiego zgromadzenie odesłało do Rady Ligi propozycję Take Jonescu ażeby utworzyć ekspedycję wojskową celem niesienia pomocy Armenji.

Genewa, 18 grudnia.

(P. A. T.). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: W dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi Narodów wziął udział także austrjacki delegat Menzdorf. Przedstawiciel Australji przedstawił powody wstrzymania się od głosowania co do przyjęcia Austrji. Na końcowem posiedzeniu przyjęto wniosek apelujący do wszystkich krajów, aby poparły Polskę w walce z tyfusem. Pod koniec posiedzenia zabrał głos szwajcarski prezydent Motta i wygłosił mowę pożegnalną. Podniósł, że zgromadzenie okazało swoje dobre intencje przyjmując Austrję i Bułgarję do swego grona. Dowiodło ono w ten sposób, że obydwa te kraje nie apelowały nadaremno do wielkoduszności i lojalności zwycięzców.

Na Górnym Śląsku.

Frankfurt, 19 grudnia.

(E. E.). „Frankfurter Zeitung" podaje wiadomość z Rzymu, że jakoby papież odmówił żądaniom polskim w sprawie zniesienia zakazu agitacji dla duchowieństwa na Górnym Śląsku oraz wyłączenia Górnego Śląska z djecezji wrocławskiej. Watykan zniesie natomiast przywileje dla księży Niemców, które w tym względzie wprowadził kardynał Bertram. Zamiarem Watykanu jest nie dopuścić na przyszłość, aby władze duchowne na Górnym Śląsku udzielały księżom pozwolenia na wygłaszanie kazań treści politycznej.

Paryż, 19 grudnia.

(E. E.). Konferencja ambasadorów przesłała dnia 17 grudnia instrukcję dla komisji międzysojuszniczej w Opolu. W instrukcjach tych konferencja nie określiła daty plebiscytu, zaznaczyła jednak, iż ma się on odbyć przed konferencją w Genewie w sprawie odszkodowań, t. j. przed dniem 15 lutego, o ile konferencja obecna w Brukselli lub konferencja przyszła w Genewie nie ulegnie odroczeniu. Na skutek decyzji powziętej przez Radę Najwyższą w Londynie konferencja ambasadorów zawiadomiła gen. Le Rond, że wybory na całym terytorjum Górnego Śląska mają odbyć się w ciągu jednego dnia. Głosowanie według okręgów jest niedopuszczalne. Emigranci głosować będą w dwa tygodnie po mieszkańcach Górnego Śląska, dokumenty ich jednak będą dokładnie sprawdzane.

SEKRETARZ STANU BERGMAN W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Berlin, 19 grudnia.

(E. E.). Na konferencji w Brukseli sekretarz stanu Bergman wygłosił mowę. Oświadczył on, że Niemcy, tracąc Górny Śląsk, utracą nietylko węgiel, ale także zakłady przemysłowe, a przedewszystkiem podatki pobierane na Górnym Śląsku, bardzo ważne dla zachowania równowagi budżetowej.

Proces b. komisarzy ludowych w Budapeszcie.

(S. B. P.) Przed sądem wyjątkowym w Budapeszcie toczy się proces przeciwko b. komisarzom ludowym, członkom b. węgierskiego rządu Rad. Jak można się zresztą było spodziewać, cały ów proces, który trwa już dłużej aniżeli cała „dyktatura proletarjatu" na Węgrzech nosi jaskrawo charakter zemsty klasowej, gwałcąc na każdym kroku wszelkie pojęcia i zwyczaje prawne. Oskarżonych pod koniec procesu pozbawiono nawet pierwotnych obrońców, zastępując ich przez adwokatów, mianowanych z urzędu.

Jednakże i z punktu widzenia prawnego sam przebieg procesu jest niezmiernie charakterystyczny. Akt oskarżenia, zgodnie zresztą z opinją powszechną w kołach rządzącej kliki „chrześcijańsko-demokratycznej" traktuje cały okres rewolucji proletarjackiej na Węgrzech jako jedną wielką zbrodnię.

Wobec wszakże olbrzymiego rozgłosu sprawy komisarzy ludowych zagranicą, trybunał budapeszteński nie odważył się wziąć w rozprawach swych pod uwagę owego punktu widzenia, jakkolwiek szeroko jest on omawiany w sporządzonym przez prokuratora królewskiego, akcie oskarżenia.

Pozostałe punkty oskarżenia zarzucają przedewszystkiem b. członkom b. rządu Rad ujęcie gwałtem władzy, zmuszanie ludności terorem do posłuszeństwa, wykonywanie owego teroru zapomocą trybunałów rewolucyjnych i czerwonej armji. Wszystkich oskarżonych prokurator obejmuje mianem „morderców", ponieważ jako członkowie ówczesnego rządu odpowiedzialni są za wszelkie wyroki śmierci trybunałów rewolucyjnych.

Mowy b. komisarzy ludowych, którzy — nawiasem mówiąc — są wszyscy socjalnymi demokratami, ponieważ komunistyczni członkowie rządu z Belą Kuhnem na czele zdążyli zbiedz w porę zagranicę — były świetną repliką na misterne, osłaniające brutalny gwałt subtelnemi formułkami prawnemi, — oskarżenia prokuratora. W swem „ostatniem słowie" b. komisarz ludowy, Dezyderjusz Bokany przypomniał iż w połowie marca 1919 r. rząd hr. Karolyei'ego dobrowolnie oddał władzę socjalistom. Stwierdzona tedy przez generalnego prokuratora, analogja z komuną paryską jest zgoła fałszywa. Rewolucjoniści francuscy wznosili barykady, palili muzea i gmachy publiczne, podczas gdy socjalistyczny rząd węgierski objął władzę na zasadzie pokojowego układu z poprzednim rządem burżuazyjnym, był rządem najzupełniej legalnym. Węgierscy socjaliści nie wznosili barykad, nie niszczyli muzeów przeciwnie budowali nowe muzea i nowe biblioteki.

Legalnego charakteru rządu Rad bronił również oskarżony Aleksander Szabados. „Gdy proklamowano dyktaturę proletarjatu ani jeden człowiek, ani jedna instytucja nie podniosła protestu. Nawet prokurator królewski, p. Abeles - Aczel, wziął udział w wyborach do Sowietów... Liczyliśmy na pomoc Rosji. Okazało się to marzeniem, a więc — jesteśmy winni. Społeczeństwo wybacza bowiem winnym, nie zna wszakże łaski dla marzycieli. Prokurator przeprowadzał analogię między naszym rządem, a Komuną. W Paryżu jednak Komuna obaliła rząd legalny. Miały miejsce walki, wielu ludzi padło ofiarą. Przeciwnie, myśmy nie skrzywdzili nikogo. Członek rodziny królewskiej, miast być zgilotynowanym, internowany został we wspaniałym pałacu dunajskim. Komunardzi złożyli broń po krwawych walkach — u nas proletarjat dobrowolnie zrezygnował z władzy, utrzymał porządek, próbował znaleźć wyjście z trudnej sytuacji".

Mowa innego oskarżonego, Piotra Agostona, również b. komisarza ludowego, rzuciła światło na rolę Ententy w reakcyjnym przewrocie budapeszteńskim. Piotr Agoston, jeden z najbardziej umiarkowanych socjalistów węgierskich, powołany był bowiem przez misję ententy, jako pośrednik między nią i kontrrewolucją węgierską — z jednej strony, a żywiołami socjalistycznemi — z drugiej. Obiecano mu, jak również i jego towarzyszom, całkowitą amnestję, a nawet gwarancję i opiekę międzynarodową. Z goryczą tedy stwierdził przed trybunałem, jak bardzo został wówczas okłamany. Cała rola Ententy ograniczyła się do prywatnego listu ks. Borghese do prokuratora królewskiego — listu, w którym książe stwierdza, że, kilkakrotnie pertraktując z Agostonem, mógł zauważyć, iż oskarżony nie był nigdy ekstermistą.

Sam upadek rządu sowietów Agoston opisuje i wyjaśnia w sposób następujący: „Pragnęliśmy dokonać przejścia przy pomocy związków zawodowych. Porozumienia z towarzyszami Miakits, Peyerem i Vanczakiem miały na celu obalenie rządu Beli Kuhna. Fałszem jest twierdzenie, jakobym dopiero przewidując upadek systemu sowieckiego nawiązał rokowania owe w Wiedniu, ponieważ wtedy armja czerwona szła od zwycięstwa do zwycięstwa. Ci, którzy sądzą, iż Bela Kuhn chciał uciec, mylą się zgoła. **Bela Kuhn pragnął pozostać i myśmy dopiero zmusili go do ustąpienia"...**

Przemówienia oskarżonych przyczyniły się niemało do wyjaśnienia rozbieżności, jakie istniały w łonie rządu Rad.

Socjaliści, którzy doń weszli, nie solidaryzując się bynajmniej z poglądami Beli Kuhna i jego towarzyszów, uważali się tylko za urzędników, nieuniknionej wówczas dyktatury, ofiarowując swe zdolności i wykształcenie fachowe sprawie proletarjackiej. W zakresie swych wpływów starali się zawsze wpłynąć łagodząco i pojednawczo.

Nic dziwnego tedy, iż proces komisarzy, a szczególniej pogłoska o dziesięciu jakoby wydanych wyrokach śmierci, odbił się donośnem echem wśród demokracji zachodnio europejskiej. Pod protestem przeciwko owym wyrokom, wysłanym do rządu węgierskiego i jego prezydenta przez francuską Ligę Praw Człowieka i domagającym się ułaskawienia wszystkich skazanych znajdujemy nazwiska ludzi tworzących prawdziwą elitę duchową Francji współczesnej, profesorów Sorbony: Aularda, Levy - Bruhl'a, Seignobos'a, G. Seailiesa; znakomitych matematyków E. Borela, w. dyrektora Wyższej Szkoły Normalnej, i Pawła Painleve, profesora i b. prezydenta ministrów, posłów radykalnych i socjalistycznych — E. Herriot'a, Bracke'a, M. Sembat, P. Renaudela, F. Buisson'a; gen. Barrail'a, J. Duhamela i wielu innych.

Pogłoska jednakże o wyrokach śmierci okazała się fałszywa. Tak przynajmniej wyjaśniono naszemu przyjacielowi pos. Pawłowi Boncour, który z ramienia posłów socjalistycznych interwenjował we francuskiem prezydjum Rady Ministrów. Oświadczono mu, iż zapewne do wyroków śmierci nie dojdzie. Stało się to niewątpliwie dzięki energicznej akcji, wszczętej przez zachodnio - europejską demokrację i obóz socjalistyczny.

Zblizka i z daleka.

„Zmierzch bogów".

W pewnej miejscowości kuracyjnej, pewnej nocy zastrzeliła się w parku pewna dama. Matka dwojga drobnych dzieci, przyjechała na kurację. Dzieci spały a mama zgrywała się w kasynie w karty. Pewnej nocy przegrała dwieście tysięcy i odebrała sobie życie, w parku, zalanym światłem księżyca.

Nie jest to wymysł wyobraźni. Podają tę wiadomość poważne dzienniki włoskie. Do niedawna celowali w takich bohaterskich wyścigach przy zielonym stoliku mężczyźni. Jeżeli notujemy ten fakt, czynimy to ze względu na płeć samobójcy. W domach gry spotykało się niewiasty, przeważnie były to osoby służące do specjalnego użytku. Kobieta odwiedzała dom gry, aby zobaczyć „jaskinię", przegrywała parę monet w ruletkę, ale szulerem zawodowym nie była. Dziennikarz włoski uważa, że zjawisko to staje się bardzo częstem i wiąże je z psychozą wojenną i powojenną.

Wojna wyzwoliła instynkty człowieka. Poruszyła altruizm współczucie, miłosierdzie wielu, poświęcenie i braterstwo niektórych. Wydobyła z głębi świadomości człowieka — wszystkie instynkty, żądze, namiętności; wydobyła dzikiego człowieka, sadystę, kata. Wojna stworzyła też nowe formy neurastenji, zaostrzyła dawne. Kazała szukać coraz to nowych wrażeń, coraz ostrzejszych, coraz bardziej wyrafinowanych, coraz to brutalniejszych. Tak pijak zaczyna od wódki, a kończy na opjum i haszyszu. Nigdy nie było tylu rozwodów, tylu dramatów i komedji miłosnych, co czasu wojny i w latach powojennych. Młode dziewczyny, powodowane najczęściej najczystszą potrzebą ofiary, zaludniły szpitale — dni i noce spędzając przy chorych. Lekarze przyjmowali te usługi, nie pytając o pedagogikę. Młode kobiety, których mężowie nie zawsze bywali na froncie, a często grywali na giełdzie, albo należeli do wszechmożnego, międzynarodowego związku paskarzy wojennych — uczęszczały do szpitali. Służba ta denerwuje. Podnieca zmęczony organizm nerwowy. Serce kobiece roztkliwia się. Stąd krok tylko do miłostki — krok dalszy do miłostek. Niewiasty z najbardziej purytańskich środowisk, wierne połowice, siostry bohaterów — przynosiły aż nazbyt często ofiary nietylko czasu i pracy, ale i własnej, najprywatniejszej osoby.

Zapomnienie mija, ale nerwy zostają. Panowie ze związku zawodowego paskarzy i dostawców wojennych zdążyli już zdobyć miljony, miljardy. Ich żony zmęczone, wyczerpane, znudzone wracają do domowych pieleszy. Tu, w tej właśnie chwili zaczyna się orgja szukania wrażeń: palenie opium, odurzanie się haszyszem, odwiedzanie chiromantek, bawienie się w spirytyzm, wywoływanie duchów zmarłych bohaterów, poprostu pijaństwo, bakchanalia, dom gry.

Wszystko się wiąże w organizmie społecznym. Jedno kółko zahacza się, zazębia o drugie. Panowie ze związku paskarzy mają za dużo pieniędzy. To też panowie ze „związku restauratorów" postarają się o to, aby im ulżyć. Powstają wszędzie na świecie jadłodajnie obliczone na kieszenie najnowszych miljarderów. Kieliszek wódki sto marek (w cudnie rzniętem szkle podanej), porcja łososia — tysiąc, kruszonik — dziesięć tysięcy, czarna kawa — dwieście. Zaciszna piękna jadłodajnia z obrazami Picasso i Cézanne'a na ścianach, z widokiem na tajemniczy ogród, z salonami, gdzie grają mistrzowie nietylko na tęsknej i rozmarzonej wiolonczeli, gdzie pod dźwięki dyskretnej muzyki Isadora Duncan albo jej sobowtór tańczy walca Chopina, a późnym wieczorem nie wiadomo skąd wyrastają z pod ziemi stoły i słychać wołania szulerów: „faites vos jeux, messieurs"!

Tam oto, w tajemnic pełnym ogrodzie zginęła z własnej ręki owa matka dwojga dzieci, która jednej nocy przegrała dwieście tysięcy...

Kto po świecie się trochę włóczył, ten wie, że ta samobójczyni nie stanowi wcale wyjątku. Burżuazja liczy takich tysiące, tylko że nie wszystkie giną z ręki własnej. Są i takie, co odpoczywają w domach zdrowia. Większość żyje, liczy dni i noce, szukając coraz to nowych wzruszeń. „Ma się ku końcowi mieszczańskiemu światu", — chciałoby się powiedzieć za Krasińskim. Kończy się dzień mieszczaństwa. Zaczynają gromadzić się nad niem cienie nocy. Zupełnie jak u Szekspira: orgja w pałacu Kleopatry, wschodnia, wyuzdana, napół obłąkana, dzika aż do sadyzmu, djonizyjska bakchanalja, a nocy następnej śmierć królowej Egiptu. Ludzie pracy, klasa robotnicza przygląda się temu zmierzchowi bogów i gotuje się podjąć berło, które ze słabnących pijanych wypada dłoni...

Ale to wszystko dzieje się za granicą. Nie u nas. Alboż u nas są domy gry, wiarołomne żony, szulerzy, paskarze. U nas nawet świeżo zamknięto Urząd dla Walki z Lichwą. Widocznie nia miał nic do roboty.

Henryk Bezmaski.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Francja. Stosunki w partji socjalistycznej zaogniają się coraz bardziej. Na ostatniem zebraniu członków paryskich Frossard wystąpił przeciwko tym, którzy, jak on się wyraził, knują zamach przeciwko zwolennikom III-ej Międzynarodówki.

Tymi „zamachowcami" są członkowie partji, którzy wobec coraz bezkrytyczniejszego zachowania się mas i demagogji przywódców, podjęli hasło walki z bolszewikami wewnątrz partji i założyli „Komitet wytrwania przy socjaliźmie".

Wydany przez nich manifest nawiązuje do tradycyjnego socjalizmu, nie zawierając żadnych domieszek reformizmu, lub oportunizmu, odrzucając udział socjalistów w rządzie burżuazyjnym i t. p.

Tekst manifestu przyjęto jednomyślnie, mimo że w komitecie zasiadają tacy Renaudel i Varenne, którzy dotychczas stanowili prawicę i skrajną prawicę w partji. Oprócz tego do komitetu wchodzą tak wybitni członkowie, jak Bracke, Blum, Mayeras, Pressemane, należący do centrum, czyli do dotychczasowej większości, do której też należeli świeżo nawróceni na bolszewików Cachin i Frossard.

Walka z Komitetem jest utrudniona. To też usiłuje się go dyskredytować zakorzenionym u komunistów zwyczajem, oskarżając wszystkich nie - komunistów o „kontrrewolucjonizm".

Do Komitetu nie należy Longuet, który nie może się zdecydować na walkę z bolszewizmem i wciąż żywi nadzieję, że uda się utrzymać jedność partji.

Nadzieja ta jest złudna, albowiem komitet III-ej Międzynarodówki utworzony w łonie partji francuskiej i agitujący za przyjęciem 21 warunków bolszewickich, uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że na zjeździe partyjnym w Tours nie dopuści do żadnych zmian w proponowanym przezeń wniosku, ani do żadnych kompromisów.

Większość zjazdu wypowie się bezwątpienia za Moskwą i rozłam jest nieuniknony.

Szwajcarja. Tak samo jak we wszystkich krajach zachodnich rozłam dotknął również partję socjalistyczną Szwajcarji.

Kongres partyjny, odbyty w Bernie odrzucił 350 głosami przeciwko 213 wniosek o przystąpieniu do III międzynarodówki. Lewica zjazdu opuściła wówczas salę posiedzeń i zrzekła się dalszego udziału w obradach.

Rozłam w partji jest więc faktem dokonanym.

Włochy. Wreszcie zanotować należy, że także Włochy, mimo wysiłki czynione przez różne jednostki, są w przededniu rozłamu.

Oto na kongresie w Imolo zaraz pierwszego dnia obrad, nie bacząc na interwencję pokojową wielu mówców, doszło do rozłamu.

Nie ulega też wątpliwości, że na kongresie powszechnym partji we Florencji komuniści wystąpią z partji, lub też odwrotnie socjaliści wyodrębnią się od komunistów.

Austrja. Lewica partji socjalistycznej wystąpiła z partji i utworzyła odrębną partję pod nazwą „robotniczej partji socjalistycznej lewicy".

Jest to grupka nieliczna pod wodzą kilku ambitnych inteligentów. Zgłosiła swe przystąpienie do Moskwy, a ponieważ o własnych siłach nie potrafi żyć, więc uchwaliła „nawiązać stosunki z komunistami", to znaczy rozpłynąć się w partji dyktatorów.

Niemcy. Z powodu rozłamu w partji socjalistów niezależnych odczuwać się daje masowa ucieczka członków z prawicy niezależnych do większościowców. Tak np. w okręgu Hessen Nassau przeszło w całości 17 grup miejscowych do partji szajdemanowców.

Kronika polityczna.

Dnia 18 grudnia wieczorem tow. I. Daszyński wiceprezydent Rady Ministrów złożył pisemnie swą dymisję.

Prezydent ministrów p. Witos prosił tow. Daszyńskiego o sprawowanie przez pewien czas urzędowania.

***

Wczoraj w nocy tow. I. Daszyński wyjechał do Zakopanego na kilkudniowy odpoczynek.

***

Pokój w styczniu.

Wczoraj w południe prezydent ministrów p. Witos przyjął szefa sekcji p. Lechowicza, który powrócił onegdaj z Rygi do Warszawy. P. Lechowicz zdał prezydentowi ministrów sprawę o stanie rokowań w Rydze.

Ze sfer politycznych dowiadujemy się, że relacja p. Lechowicza o postępach rokowań pokojowych, jest nader zadawalająca. Delegacja polska czyni wszelkie starania, ażeby przyspieszyć zawarcie pokoju z Rosją i znajduje w zamierzeniu tem widoczne poparcie delegacji sowieckiej.

Podpisanie traktatu pookjowego na korzystnych dla Polski warunkach, powinno nastąpić w połowie stycznia, o ileby nie zaszły jakieś nadzwyczajne nieprzewidziane wypadki.

***

Dymisja posła Kowalskiego.

Jak się dowiadujemy poseł polski przy Watykanie p. Kowalski po powrocie do Warszawy już nie wróci na swe dawne stanowisko.

***

Zamojski i Struve.

Dnia 18 grudnia minister Loygues przyjął na posłuchaniu posła polskiego Zamojskiego. Następnie przyjął on ministra spraw zagranicznych b. rządu Wrangla Struvego. (E. E.).

***

Przyjazd Askenazego do Warszawy.

Delegat polski p. Askenazy przybył z Genewy do Paryża. Dnia 18 grudnia wyjechał do Warszawy. (E. E.).

***

Angielski komisarz plebiscytowy w Wilnie.

„Morning Post" donosi, że generał brygady Burt, b. szef misji wojskowej angielskiej na Łotwie i na Litwie w roku 1919 mianowany został komisarzem angielskim w komisji międzysojuszniczej w Wilnie. Generał Burt wyjechał do Warszawy dna 18 grudnia. (E. E.).

***

Obrona obywateli estońskich w Polsce.

„Vossische Zeitung" donosi, że rząd angielski postanowił zorganizować opiekę dyplomatyczną i kosularną nad obywatelami Estonji w tych państwach, gdzie Estonja nie ma swego przedstawiciela. Do tych państw należy także i Polska. (E. E.).

„Ballady" Emila Zegadłowicza.

„Więc przedewszystkiem zapytajmy: Co to jest balladowość, czy balladyzm w poezji? Zdaniem mojem, jest to położenie szczególnego nacisku przez twórcę na odczuwanie przeżeń dziwności, niesamowitości Bytu, która zawsze uderza i poraża (i po wiek wieków czynić to będzie) dusze prawdziwych poetów, niekoniecznie piszących i niekoniecznie jednostkowych, gdyż, jak to dobrze wiemy, ballady, i to nieraz genjalne, tworzą zbiorowe dusze Ludów. Ballady, w prawdziwem słowa tego znaczeniu (takie, jakiemi były ballady Bürgera, Szyllera, Moor'a, Mickiewicza, Edgara Poe, a zarazem nie będące ich naśladowaniem), nawet wielkim talentom poetyckim tworzyć jest coraz trudniej, nie dlatego, żeby odczuwanie dziwności, niesamowitości wszystkiego, co nas otacza (a więc Życia, Świętej Tajemnicy Duszy Ludzkiej, Przyrody), miało się zmniejszać (przeciwnie, w miarę postępu cywilizacji i wzmagania się krytycyzmu, zwiększa się ono i pogłębia coraz bardziej), tylko dlatego, że wskutek rosnącego odczucia skomplikowania i zawiłości Bytu, a także, że tak powiem, wskutek „sceptycyzowania się „duszy współczesnej Ludzkości, i płynącego zeń wzmagania się wstydliwości uczucia, coraz jest trudniej dać artystyczny wyraz temu odczuwaniu dziwności Istnienia, zsyntetyzować niejako w nowym, twórczym, balladowym czynie (utworze), przetransponować na skrzypce balladowej liryki całą tę burzę, całą tę orkiestrową symfonję uczuć, jaką na współczesnej Duszy Człowieczej wygrywa Święta, Niezbadana (snadź może nigdy?) Tajemnica Bytu!

Cała tragedja futurystycznej, włoskiej (a może i nietylko włoskiej?) poezji, ze wszystkiem jej ekstrawagancjami (jak np. u Marinettiego), których śmieszność przesłania mi tragizm wysiłku, polega może na bezskuteczmem, jak dotychczas poszukiwaniu tonu współczesnej ballady, na rozpaczliwych próbach (nieraz zapomocą nieartykułowanych dźwięków: np bum, bum, bum! jak u Marinettiego w jego „Oblężeniu Adrjanopola") ujawnienia potężnej balladowości Życia Współczesnego z jego monstrualnemi, fabrycznemi hallami, warczeniem śrub motorów aeroplanów, ogłuszającym grzmotem potwornych jakichś, apokaliptycznych dział, przejmującem wyciem rozpędzonych na szynach tramwajów, łoskotem błyskawicznych, amerykańskich pociągów, chłodnych, oślepiających baśni elektrycznych oświetleń, mefistofelesowego śmiechu wreszcie, jakim nad całym tym, nieskoordynowanym Chaosem Współczesnego Życia, wybucha nieszczęsna, zdemonizowana, jakby sama sobą obłąkana Dusza Człowiecza!

„Ballady" Emila Zegadłowicza, które mam przed sobą, wydają mi się poważnym, w męce twórczego zmagania się dokonanym (a w pierwszych czterech z nich nad wyraz szczęśliwym) wysiłkiem ku stworzeniu współczesnej, polskiej ballady, ku ujawnieniu, wydobyciu utajonej w huczącem dokoła nas, Polskiem Życiu, balladowości, ku pochwyceniu rytmu idącej ku nam z mgieł Nieznanego, Polskiej Przyszłości! Gdy czytam te piękne, dyszące świeżością i wdziękiem, fascynujące utajoną w nich magiczną mocą nieznanych, nowych natchnień, nawskroś nowe poezje, nie mogę się oprzeć nad wyraz pochlebnej dla Zegadłowicza myśli, że podobne ballady możeby zaczął pisać teraz Słowacki, gdyby nam był współczesnym i gdyby miał popęd do pisania ballad. Jest w nich szeroki, górny powiew wielkiej poezji. Nie będąc naśladowaniem, czarują nas one jakąś kosmicznością, wiosennością Shelley'a, a jeszcze bardziej może Keats'a, (dotyczy to szczególnie „Ballady o wietrze wiosennym"), wprawiają w pełen grozy, a zarazem jakiegoś przedziwnego smętku, nastrój, jak np. „Ballada o zamku Miramar, jawiącym się w zawiei", gdzie konsonująca (współdźwięczna) z krakaniem posępnem wron, nazwa Miramar (leitmotiv, stały motyw tej ballady) jest tak przejmującym, współczesnym odpowiednikiem do tego niezapomnianego, beznadziejnie tragicznego **Never more** (nigdy już!) z „Kruka" Edgara Poe! Przytem, jeżeli w muzyce, w takim Straussie, Skriabinie np., albo naszym Szymanowskim, będziemy chcieli widzieć twórców, dążących do rewelowania (odsłonięcia) współczesnej Ludzkości otchłani wtajemniczeń, analogicznych do nieśmiertelnych sonat Beethovena, to tutaj, w tej nawskroś nowej poezji balladowej Zegadłowicza, możemy się dopatrzeć pokrewnych tendencji do zorkiestrowania niejako w poetyckiem słowie świętej tajemnicy dziwnego, współczesnego, Polskiego Życia, głuchych, podświadomych, intuicyjnych porywów nieśmiertelnie człowieczej, wiecznie tęskniącej, Polskiej Duszy! „Ballady" Zegadłowicza śpiewają nam w duszy, niby jakaś przeczuciowa sonata, probująca ująć w czarodziejskie dźwięki poezji Niewiadome Polskiej Przyszłości!

Szczególnie daleko poszedł w tym kierunku (tworzenia jakby jakiejś „muzyki przyszłości" ze słów poezji, przetapiania poezji na muzykę, jakby w nieświadomem dażeniu do zlania jej z „harmonją sfer") Zegadłowicz w najpiękniejszej, najgłębszej, mojem zdaniem, ze swoich „Ballad", w „Balladzie o wierzbach, pośród których przemknął duch matki". Jest to, jako zupełne osiągnięcie wysiłku stworzenia współczesnej, polskiej ballady, utwór wprost mistrzowski. O ile Mickiewicz np., w takiej balladzie „To lubię!" ukazał nam w jakiejś magicznej, upiornej fosforescencji widmo Świtezianki, o tyle znowu Zegadłowicz daje nam odczuć (z nad wyraz suggestyjną siłą) ducha matki, jego tajemne, święte „przemknięcie" pośród wierzb (wizja, że tak powiem, materjalna zamarłaby może w sceptycznym uśmiechu naszego przeklętego wieku, w obłąkanym bólem Istnienia wzroku współczesnego Hamleta). A trzeba posiadać na to niebyle talent i umieć przetopić mękę współczesnego, duchowego życia na syntetyczny spław Poezji, żeby tak kazać nam uwierzyć, że istotnie, wtedy, gdy poeta wyglądał z okna wagonu (gdzieś, jak się można domyślać, w Szwajcarji, gdzie „góry się jakieś rysowały, srebrzyste śniegiem"), „pośród wierzb, prowadzących wzrok w głąb wsi długim szeregiem", w prawdzie ducha (a więc realniejszej, niż wszelkie wizje materjalne) przemknął duch jego matki, śląc mu z oddali „błogosławieństwo wątłych swych dłoni". Przejmującą nad wyraz jest orkiestracja tego niepospolitego utworu, gdy z pośród splątanych, powikłanych, muzycznych motywów, z jednostajnego rytmu turkotu kół wagonu („tak - tak - jęk ta tak - stuk - któż nas sprzągł - kto - Bóg?"), z coraz głębszych jakby otchłani duszy poety - Hamleta, dochodzi go z Wieczności głos jego matki! „Matko! Bose twe stopy strudzone drogą! Matko"! To nie jest literatura, to jest wieczysta, nieśmiertelna prawda ludzkiego serca!

Pozostałe dwie ballady stoją na bardzo wysokim poziomie, jednak to, co w nich chciał osiągnąć poeta, jest jeszcze zamazane jakby mgłą. Okazuje się, że nie tak to łatwo dać nam współczesną noc Walpurji, jak również wydobyć balladowość z Gehenny współczesnego, miejskiego życia!

Filozoficznie głęboka introdukcja i finał, gdzie „dziewięć dziewic, dziewięć dziewann" chwieje się przed oczami poety w marzennym tańcu, ujmują jakby w złote klamry te sześć ballad, wydanych „w stu numerowanych egzemplarzach", które jednak, mojem zdaniem, są niebylejakiem zdarzeniem w polskiej poezji, analogicznem do zakwitnięcia kaktusa, które, jak wiadomo, zdarza się raz na sto lat. Wyznaję, że teraz dopiero, po ukazaniu się „Ballad" Zegadłowicza, zaczynam wierzyć, że w naszej twórczości najnowszej doby „zaczyna się coś dziać".

Wacław Wolski

*) Sześć ballad z poematu Dziewanny. Po rozchyleniu kurtyny seledynowej, przy wtórze gędźby żórawianej, prezentacja: Ballady o wietrze wiosennym, o wierzbach, pośród których przemknął duch matki, o drzewie wiśniowem, rodzącem słońca, o córce doktora wszechnauk lekarskich Walpurgji, z apostrofami do jej matki, o poziomie [illegible] i o dzwonie, którego nikt nie widział, poczem następuje zamknięcie piosenka dziecięca o dziewięciu dziewicach. Napisał Emil Zegadłowicz. Exlibris wykonał Ludwik Misky. Odbito w ilości stu numerowanych i przez autora podpisanych egzemplarzy na [illegible] papierze z fabryki kamienieckiej.

Na marginesie.

Na podwórze pewnego domu w Warszawie żołnierze zwieźli olbrzymi stos drzewa, a następnie ciż sami żołnierze, w liczbie sześciu czy siedmiu w ciągu dwuch dni rąbali to drzewo i znosili do piwnic. Według zebranych informacji, drzewo to było własnością jednego z oficerów armji polskiej. (Z gazet).

Pan porucznik przebudził się, przetarł oczy i rozejrzał się po sypialni.

Pani porucznikowa ubierała się:

— Dzień dobry, Pipo!

— Dzień dobry, Koko!

— Dobrze ci się spało?

— Znakomicie, Koko.

— A byli wczoraj chłopcy?

— Byli, byli. Ale przyszło ich tylko sześciu, a tyś mi obiecał ośmiu.

— Sześciu?! dziwił się porucznik — nie może to być. Ja ośmiu kazałem pójść. A to kanalje, bestje!

— Podobno dwuch poszło na ćwiczenia — wtrąciła pani porucznikowa.

— Już ja im pokażę ćwiczenia! Powiadam ci, Pipo, zupełny zanik subordynacji w tej armji. No, już ja z nimi pogadam. Dam ja im „ćwiczenia"... w pace.

— Ale dzisiaj znów mi przyślesz kilku chłopców, tak... z dziesięciu. Nieprawda, Koko?

— Dziesięciu? Na Boga, na co ci aż tylu?

— Dziecko jesteś. Święta nadchodzą. Trzeba dywany wytrzepać, materace powynosić na podwórze, podłogi froterować, węgla naznosić z piwnicy. Dwuch muszę posłać po odbiór deputatu, dwuch pójdzie bieliznę maglować, jeden poprowadzi Medora na przechadzkę. Nie wiem nawet — dodała pani Pipa — czy dziesięciu wystarczy.

— No dobrze, Pipuchno, to już na wszelki wypadek przyślę ci dwunastu.

— Mój drogi, a nie masz tam pomiędzy twoimi chłopcami jakiego tapicera, bo chciałabym firanki przewiesić.

— Dobrze Pipo. Poszukam.

— A może i zdun by się znalazł? W salonie piec niemożliwie dymi.

— Postaram się, Pipo.

— Nie gniewaj się, Koko, ale jeszcze o drobnostkę chciałabym cię prosić.

— Mów, duszko.

— Możebyś i do mamy trzech—czterech chłopców posłał. Święta nadchodzą. Tyle roboty.

— Poślę duszko.

. . . .

W parę dni po tej rozmowie, przechodząc rano koło domu, gdzie mieszka pan porucznik Koko, zauważyłem baon piechoty, w szyku bojowym, wkraczający na podwórze.

— Obława na komunistów! — przemknęło mi naraz przez głowę. Rychło jednak przypomniałem sobie, że w tym domu mieszka pan porucznik Koko.

Wracając po południu znów zauważyłem niezwykle wzmożony ruch przed tym domem. Jedni żołnierze wychodzili, drudzy wchodzili. Jedni byli obładowani paczkami, koszami, workami, drudzy — bez ciężarów.

Zajrzałem do podwórza.

Po podwórzu przechadzał się napuszony indyk (1000 mk.), dwie dobrze utuczone gęsi (po 1000 mk.), olbrzymich rozmiarów kogut (800 mk) i kilka kur i kaczek (po 700 mk.). Każdego poszczególnego ptaka dozorował żołnierz z karabinem.

Przy dzisiejszych cenach czyż można mieć za złe pani porucznikowej, iż nie puszcza ptactwa samopas?

Roman Boski.

Telegramy.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie.

Londyn, 19 grudnia.

(E. E.). Cziczerin nadesłał rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której proponuje oznaczenie miejsca i daty konferencji pokojowej między Sowietami a Rumunją.

Obstrukcja niemiecka w parlamencie czeskim

Praga, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Wied. B. Kor.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło do bardzo burzliwych scen podczas dyskusji nad projektem ustawy w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych.

Niemieccy posłowie mieszczańscy bili nieustannie w pulpity podczas, gdy przewodniczący bez przerwy dzwonił celem przywrócenia porządku. Podczas dyskusji powtarzały się w dalszym ciągu te sceny, tak, że mówców nie można było słyszeć. Podczas przemówienia jednego z posłów czeskich posłowie niemieccy rzucili się na trybuny celem uniemożliwienia dalszych obrad. Odparła ich jednak straż parlamentarna. Po skończonem przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania. Niemieccy posłowie mieszczańscy przed ukończeniem głosowania wśród głośnych protestów opuścili salę. Następnie przyjęto ustawę w pierwszem czytaniu. Prezydent zaproponował wykluczenie szeregu posłów niemieckich na 5 względnie 10 posiedzeń.

Traktat austrjacko-węgierski.

Wiedeń, 19 grudnia.

(P. A. T.). Urzędowo donoszą: rokowania pomiędzy rządem austrjackim i węgierskim w sprawie traktatu handlowego doprowadziły do pełnego porozumienia. Ustalono tekst tymczasowego traktatu handlowego i ułożono go w paragrafy. Także zawarto umowę w sprawie uregulowania ruchu kolejowego między Austrją, Węgrami i Rumunją. W sprawie traktatu kompensacyjnego upływającego z końcem grudnia ułożono się, aby umowę kompensacyjną przedłużyć o 2 miesiące.

Sprawa Grecji.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Według dziennika „Le Temps" rządy francuski i angielski nie powzięły jeszcze żadnej decyzji w sprawie odwołania swoich ministrów z Aten.

Paryż, 19 grudnia.

(P. A. T.). (Wied. B. Kor). Generał Imbrakakis komendant wojsk greckich w Tracji chciał w Tracji wywołać powstanie przeciwko Konstantynowi. Próby zupełnie się nie powiodły. Generał ów wraz z 70 oficerami uciekł do Konstantynopola.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Niektóre dzienniki podają, że Leygues, Lloyd George i Giolitti mają się wkrótce zjechać w Nicei. Wiadomość ta jest przedwczesna, ale pertraktacje w sprawie powrotu na tron Konstantyna trwają dalej między trzema mocarstwami.

Demonstracja przed parlamentem włoskim.

Rzym, 19 grudnia.

(P. A. T.). (Wied. B. Kor.). Giolitti wniósł w izbie ustawę o zaopatrzeniu osób, które ucierpiały z powodu wojny oraz o emerytach. Poszkodowani przez wojnę urządzili podczas posiedzenia demonstrację przed parlamentem przeciwko przewlekaniu sprawy zaopatrzenia. Próbom wtargnięcia do gmachu przeszkodziła policja.

Wiadomości telegraficzne

— Prasa pruska donosi, że na miejsce Einwonerwehru powstanie nowa organizacja zbrojna, która jest konieczną zwłaszcza w prowincjach pogranicznych.

— „Deutsche Zeitung" dowiaduje się, że niemieckie min. spraw zagranicznych posiada fotografję listu Trockiego do Koppa, pisanego podczas ataku bolszewików na Warszawę, w którym Trocki żądał natychmiastowego zrewolucjonizowania Niemiec i obalenia rządu.

— Liczba strat poniesionych przez wojska i policję angielską w Irlandji wynosiła do 11 grudnia 1574 osób, w tem 231 zabitych.

— Izba lordów przyjęła ostatecznie bill o homelure'u, zgadzając się na zmiany wprowadzone przez izbę gmin.

— Traktat z Rapallo został przyjęty przez senat 268 głosami przeciwko 22.

Kronika sejmowa.

INTERPELACJA

posła dra Liebermana i tow. do pana ministra spraw zagranicznych w sprawie wydalenia polskiego obywatela dr. Wincentego Gorzyckiego z granic państwa pruskiego.

Naczelny redaktor „Dziennika Berlińskiego w Berlinie i korespondent pism warszawskich, obywatel polski dr. Wincenty Gorzycki, został usunięty z państwa pruskiego na mocy rozporządzenia Ministerjum spraw zagranicznych w Niemczech.

Usunięcie dr. Gorzyckiego poprzedzone było zaaresztowaniem go w jego własnem mieszkaniu, przyczem nie pozwolono było mu początkowo porozumiewać się ani z konsulatem, ani z poselstwem polskiem w Berlinie. Interwencja poselstwa spowodowała przesunięcie terminu odjazdu dra Gorzyckiego na trzy dni, poczem musiał dr. Gorzycki Prusy opuścić. Dr. Gorzyckiemu ani poselstwu nie zakomunikowały władze niemieckie oficjalnie żadnego powodu, dla którego został wysiedlony. Dr. Gorzycki nie był odpowiedzialnym redaktorem pism, tak iż z punktu widzenia prasowoprawnego władze niemieckie nie posiadały podstawy do usuwania dra Gorzyckiego.

Ze względu na to, że Dziennik Berliński broni interesów polskich bardzo licznego żywiołu polskiego mieszkającego w Niemczech, że tego rodzaju bezpodstawne wysiedlenia, grożące innym obywatelom polskim, pracującym wespół z wspomnianym żywiołem polskim, uniemożliwiają kontakt społeczeństwa polskiego z rodakami w Niemczech podpisani zapytują:

Czy panu ministrowi powyższy fakt jest wiadomy?

Co pan minister zamierza uczynić, aby

a) umożliwić p. drowi Gorzyckiemu powrót do Berlina na dawne stanowisko?

b) zapobiec w przyszłości tego rodzaju nieusprawiedliwionemu, z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego sprzecznemu, wysiedlaniu polskich obywateli?

Warszawa, dnia 17 grudnia 1920 r.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Konferencja warszawska.

We wtorek, dn. 21 grudnia odbędzie się dalszy ciąg konferencji warszawskiej. Na porządku obrad statut organizacji warszawskiej. Wszyscy członkowie konferencji proszeni są o punktualne przybycie. Początek o godz. 6 wiecz.

Wydalenie z Partji. Podajemy do wiadomości ogólnej towarzyszy partyjnych, że Mojżesz Waldmann z Przemyśla został wykluczony z Polskiej Partji Socjalistycznej za destrukcyjną działalność i rozbijanie organizacji.

Sekretarjat Generalny Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Warszawa, 19 grudnia 1920 r.

Pocztowa org. PPS. W środę dn. 22 b. m. o g. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się ogólne zebranie członków Pocztowej org. PPS.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Wolskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Wola-Czyste. Sprawy b. ważne.

Pocztowa org. PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu pocztowej org. PPS.

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy kolejowej org. PPS.

Dzielnica Powiśle. W środę dn. 22 b. m. o g. 7 w lokalu przy ul. Solec 68 odbędzie się posiedzenie członków Komitetu dzielnicy Powiśle.

Dzielnica Praska. W środę dn. 22 b. m. o g. 7 w lokalu przy ul. Kępnej 15 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Ochota. W środę dn. 22 b. m. o g. 8 w lokalu przy ul. Grójeckiej 45. m. 36 odbędzie się posiedzenie członków Komitetu dzielnicy Ochota.

Dzielnica Powązki. W środę dn. 22 b. m. o g. 6½ w lokalu przy ul. Okopowej 30, m. 16 odbędzie się posiedzenie członków Komitetu dzielnicy Powązki.

Ruch zawodowy.

ŻĄDANIA AUTOMOTILISTÓW - SZOFERÓW.

Związek Zawod. Automobilistów (Solec 103), stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia pracowników automobilowych, pracujących w instytucjach państwowych, wystąpił do Prezydjum Rady Ministrów z następującemi żądaniami:

1) Pensja miesięczna 10.000 mk. 2) Ograniczenie pofajerantowych godzin pracy do 20 na miesiąc. 3) Opłata za godziny pofajerantowe, za pierwsze 2 godziny jazdy o 50% drożej, za następne godziny jazdy o 100% drożej. 4) Djety za wyjazdy poza miasto 300 mk. za dobę. 5) Bezpłatne mieszkanie dla szoferów, składające się z 1 pokoju i kuchni, lub na mieszkanie mk. 100 z dodatkiem miesięcznym na opał i światło po mk. 600. 6) Wynagrodzenie za zniszczone własne ubranie po 1,500 mk. miesięcznie, od daty przyznania ubrań przez Prezydjum Rady Ministrów. 7) Niezwłoczne wydanie ubrań do remontu i poprawki samochodowe, wydanie ubrań do jazdy, czapki, rękawic, butów, oraz futra na zimę. 8) Wyjazdy w niedzielę i święta tylko służbowo o 100% drożej. 9) Urlop 2-tygodniowy po pół roku jazdy, 1 miesiąc po roku jazdy. 10) Ubezpieczenia wszystkich pracowników automobilowych od nieszczęśliwych wypadków. 11) W razie śmierci szofera zapomoga wdowie 8,000 mk., przy 2 dzieciach 10.000 mk., rodzinie lub opiekunom zmarłego szofera - kawalera mk. 5,000, w razie śmierci żony szofera mk. 3,000, dziecka 2,000. 12) Niezwłoczne zapisanie wszystkich szoferów i pracowników automobilowych do Kas Chorych. 13) Opłaty wpisów szkolnych za dzieci pracowników automobilowych. 14) Wydanie zapomogi świątecznej w wysokości jednomiesięcznej pensji. 15) Stała zwyżka lub zniżka procentowa, stosownie do uchwał komisji do badania drożyzny. 16) Przyjmowanie szoferów tylko należących do związków i korzystanie z pośrednictwa Związku. 17) Wyrugowanie z pracy wszystkich szoferów nie należących do Związku.

P.

Baczność szoferzy. Dnia 20 grudnia r. b. o g. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie wszystkich pracujących w instytucjach państwowych. Na porządku dziennym: 1) trzynasta pensja na święta. 2) Podwyższenie pensji do 10,000 mk. Lokal O. K. R. Al. Jerozolimskie 56.

Zagranicą.

ROSJA.

Opozycja na kongresie komunistów.

Sztokholm, 19 grudnia.

(E. E.). Na kongresie partji komunistycznej w Moskwie coraz silniej zarysowuje się opozycja przeciw obecnym władcom Rosji. Wpływowy członek związków zawodowych Szlapnikow i przewodniczący rad ekonomicznych Rykow kierują opozycją przeciwko Leninowi, zarzucając mu systematyczne gwałcenie konstytucji sowieckiej.

FRANCJA.

Proces przeciwko C. G. T.

Paryż, 18 grudnia

(PAT.). W procesie przeciwko Generalnej Konferencji pracy, adwokat Berthou udowodniał, że funkcjonarjusze mają prawa zrzeszania się tak, jak wszyscy inni robotnicy. Adwokat Laffon podnosił, że rozwiązanie konfederacji w stadjum obecnego przesilenia jest niemożliwem.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lok. OKR. (Al. Jerozolimskie 56) ostatni wykład z cyklu „Historja Socjalizmu“ — „Szkic rozwoju socjalizmu w Polsce“ wygłosi tow. dr. Perl.

Szkoła agitatorów. Dziś o godz. 7 wiecz. w lok. OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się uroczyste otwarcie „Pierwszej międzydzielnicowej szkoły agitatorów PPS.“, przy współudziale członków OKR. i CKW. Pierwszy wykład „Historja związków zawodowych“ wygłosi tow. dr. Adam Pragier.

Kronika.

W sprawie uskuteczniania wpłat w kasie miejskiej. Wobec częstych skarg publiczności, iż główna kasa miejska nie przyjmuje wpłat, lub też każe w długim ogonku wyczekiwać, Magistrat wyjaśnia, co następuje: Płatników podatków stale obsługuje w głównej kasie miejskiej Magistratu 9 kontrolerów i 3 kasjerów w godzinach: między 8½ a 1 po południu. Jest to liczba najzupełniej dostateczna do szybkiego załatwiania poboru, gdyby interesanci zgłaszali się do Kasy w godzinach rannych i w ciągu całego terminu płatności podatku. Niejednokrotnie jednak ogonek powstaje wskutek tego, iż płatnicy czekają z wpłatą do ostatniej chwili. Oczywiście w dniu, gdy upływa termin płatności bez kary, powstaje natłok. Usunięcie zła zależne jest od publiczności, do której Magistrat zwraca się z prośbą o płacenie podatków po otrzymaniu wezwania, nie czekając na ostatni dzień. Nie jest bowiem możliwe stworzenie wielkiego aparatu administracyjnego, któryby był bezczynny normalnie, a pracował jedynie w ostatnich dniach poboru podatków.

Referent prasowy Magistratu m. st. Warszawy.
Warszawa, dn. 18 grudnia 1920 r.

(Umieszczając powyższy komunikat, musimy zaznaczyć, że jednakże wieleby się dało zrobić dla ułatwienia publiczności uskuteczniania opłat w kasie miejskiej, np. gdyby opłatę podatków można było przesyłać pocztą. Przyp. Red.).

Z Czerwonego Krzyża. Wobec częstych zapytań, gdzie mieszczą się biura Głównego Komitetu Gwiazdkowego, Czerwony Krzyż podaje do wiadomości, iż lokal tego komitetu znajduje się przy ul. Nowy Świat nr. 19.

Dyrekcja Wileńska P. K. P. podaje do ogólnej wiadomości: 1) Od dnia 15 grudnia między Siedlcami a Białowieżą przez Czeremchę i Hajnówkę kursować będą pociągi mieszane NNr. 853 i 854 według następującego rozkładu jazdy: poc. Nr. 853 odejście z Siedlec o godz. 7 m. 30, przyjście do Białowieży o godz. 15 m. 15 i z powrotem Nr. 854 odejście z Białowieży o godz. 19 m. 15 przyjście do Siedlec o godz. 3 m. 10.

2) Bieg pociągów mięszanych NNr. 1951 i 1952 — kursujących dotychczas między Grodnem a Mostami, został przedłużony do Wołkowyska według następującego rozkładu jazdy: poc. Nr. 1951/856 odejście z Grodna o godz. 5 m. 40, przyjście do Wołkowyska o godz 16 m. 45, z powrotem poc. 855/1952 odejście z Wołkowyska o godz. 16 m. 45, przyjście do Grodna o godz. 23 m. 10. Nadmienia się przytem, iż poc. Nr. 1951/856 i 1952/855 między Grodnem a Wołkowyskiem czasowo kursują co drugi dzień w dni parzyste.

Kursy samochodowe. W celu przygotowania działaczy i kierowników życia samorządowego Związek Sejmików Pow. Rzepl. P. oraz Związek Miast organizuje 3 miesięczne kursy samorządowe w Warszawie, które rozpocząć się mają 10 stycznia — a ukończyć 27 marca 1921 r. Kursy obejmą całokształt życia samorządowego w szeregu wykładów teoretycznych i ćwiczeń praktycznych, prowadzonych przez najwybitniejszych znawców życia samorządowego. Kandydaci winni zgłaszać się bądź osobiście, bądź piśmiennie do Wydziału Kultur. Ośw. Zw. Sejm. Pow. Warszawa, Jasna 19, i zaznaczyć, czy mają zamiar korzystać ze specjalnej bursy, która będzie dla nich uruchomioną.

W sprawie ucieczki komunistów. W związku z podanemi przez prasę wiadomościami co do okoliczności ucieczki z obozu w Dąbiu internowanych tam komunistów, Ministerjum Spraw Wewnętrznych, łącznie z Ministerjum Spraw Wojskowych, sformowały specjalną komisję, która udała się już do Dąbia, celem przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

(PAT.).

LOS WETERANÓW.

(m) Uchwałą sejmową weteranom 1831 i 1863 przyznano dożywotnią pensję w wysokości: dla szeregowych 250 mk. i dla oficerów 300 mk., poczynając od dn. 1 lipca 1919 r. Na poczet przyznanej pensji wypłacono weteranom do dn. 1 stycznia r. b. jedynie zaliczki w wysokości 125 mk. Od dnia 1 lipca r. b. przyznano weteranom prawo korzystania z deputatów żywnościowych i opałowych narówni z oficerami, pobierając za deputat dla weterana i żony czterysta kilkadziesiąt marek miesięcznie. Od dnia 1 grudnia r. b. zmniejszono normy deputatowe, a cenę deputatu dla żonatego weterana oznaczono na 1463 m., czyli o 200 proc. więcej od cen poprzednich. Podwyżkę cen główna składnica wojskowa przy ul. Ludnej motywuje powiększeniem poborów oficerom od dn. 1 grudnia r. b., która to podwyżka zupełnie nie dotyczy weteranów.

Dając weteranom 250 lub 300 mk. miesięcznie, zmusza się go do zapłaty 1463 mk. za deputat miesięcznie, czyli, że niezamożnym, a takich jest większość, uniemożliwia się zupełnie korzystanie z deputatów, skazując ich przez to na śmierć głodową. Pomimo częstego upominania się o zapłatę niewypłaconych należności za r. 1919 w izbie i kasach skarbowych, dotychczas należności te nie są wypłacone. Weterani zwracają się o pomoc do prasy, celem jaknajszybszego podniesienia tej palącej sprawy na łamach dzienników stołecznych. Weteranów 1831 i 1863 r. pozostało tak niewielu, że obowiązkiem jest zająć się ich losem w ten sposób, aby umożliwić im zakończyć życie w możliwym dostatku.

Interpelowany w sprawie cen deputatów za grudzień zarządzający składnicą wojskową na Ludnej, kapitan Bober, oświadczył, że wystąpił do departamentu gospodarczego M. S. Wojsk. o przyznanie weteranom prawa korzystania z deputatów bezpłatnie.

Odczyt. We wtorek dn. 21 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Towarzystwa Hygjenicznego przy ul. Karowej 31 odbędzie się odczyt p. Wincentego Rzymowskiego p. t. „Ostatni Chrześcijanin Jan Papini w Pamiętnikach Pana Boga“. Bilety w cenie 20 mk. do nabycia w Administracji „Narodu“, ul. Szpitalna 1 i Krucza 39. W dzień odczytu przy kasie.

Zjazd literatów słowiańskich. Polskie Towarzystwo Miłośników Literatury podejmuje pracę zorganizowania zjazdu literatów słowiańskich w początkach marca r. p. Zjazd ten organizowany jest na płaszczyźnie apolitycznej.

(a) **Opieka nad ubogimi.** Wskutek ogólnych nienormalnych warunków, z dniem każdym w Warszawie powiększa się liczba ubogich, nad któremi miasto jest obowiązane roztaczać opiekę. Wskutek jednak nadzwyczajnych wydatków, jakie ponosi miasto, rozszerzenie działalności dobroczynnej jest niemożebne bez wyszukania na to nowych źródeł dochodu. Okoliczność powyższa zmusiła Wydział Opieki społecznej zastanowienia się nad możnością ustanowienia na rzecz ubogich umyślnego podatku od konsumcji alkoholu, papierosów i sprzedaży kart do gry. Jeśli wziąć za podstawę do obliczenia, że w mieście rocznie sprzedaje się 2,000,000 butelek, to jeśli opodatkować każdą butelkę po 10 mk., dałoby to dochodu 20,000,000 mk., podatek od papierosów po 5 fen. od sztuki, przy rocznej konsumcji 500,000 sztuk, dałby dochód 250,000 mk. Podatek od kart określono po 10 mk. od talji, co dałoby minimum dochodu 100,000 mk.

(m) **Walka o mieszkania w komisarjatach.** Ponieważ w lokalach komisarjatów zamieszkują osoby postronne, przeważnie wydaleni funkcjonarjusze, komendant policji polecił komisarzom wymówić piśmiennie wskazanym osobom mieszkania z terminem opuszczenia lokalów najpóźniej do dnia 1 lutego 1921 r. i uprzedzić, że do niestosujących się do powyższego zarządzenia zastosowane będą środki przymusowe.

(m) **Ściąganie należności.** Zgodnie z okólnikiem komendy głównej policji państwowej, komendant policji wyjaśnia, że zwolnionym funkcjonarjuszom policji należy przy wypłacie ostatnich poborów ściągnąć, o ile to możliwe, wszelkie należności, przypadające od nich na rzecz skarbu Państwa, ewentualnie zażądać zoobowiązania zwrotu długów. W razie opozycji sprawę kierować na drogę sądową.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** 34-letni Antoni Wiśniewski z ul. Dzielnej nr. 93, który dostał się pod tramwaj linji nr. 18 na Krak. Przedm. i doznał pęknięcia czaszki, zmar. w szpitalu św. Rocha.

(m) **Nagły zgon.** Na ul. Zygmuntowskiej, w pobliżu kościoła św. Florjana na Pradze, zachorował nagle 60-letni Aleksander Tomasik z ul. Mokotowskiej nr. 52, ślusarz, który wkrótce po przywiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego życie zakończył.

(m) **Słodki łup.** Zapomocą wyłamania kraty żelaznej w oknie dostali się złodzieje do składnicy Wydziału zaopatrywania przy ul. Ogrodwej nr. 44 i skradli 6,968 funtów cukru.

(m) **Przy pracy.** Na stacju Główna-Towarowa przy załadowywaniu platformy woźnice: Karol Łukasiewicz i Icek Epsztejn zostali przygnieceni pakami z towarem. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło pierwszego do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś drugi udał się do domu.

(m) **Okradziony w szkole.** W gimnazjum Ludwika Lorenza przy ul. Brackiej nr. 18 Ottonowi Dyr (Sandomierska nr. 2) skradziono futro na lisach i czapkę fokową, ogólnej wartości 100,000 mk.

(m) **Okradziony w hotelu.** Majorowi Liwszycowi, przybyłemu z Drohobycza, skradziono z numeru 257 w hotelu „Angielskim“ walizkę z rzeczami, ogólnej wartości 60,000 mk.

(m) **Znaczna kradzież.** Przy ul. Szczygłej nr. 10 z mieszkania Henryka Sawickiego, właściciela magazynu broni, skradziono ubrania i bieliznę, wartości 800,000 mk.

Aleksandrów Kujawski.

(Korespondencja własna).

Zgromadzeni na wiecu, zwołanym dnia 14 listopada przez K. M. PPS. w Włocławku w sali Polonji, w rocznicę powstania Rządu Ludowego w Lublinie, po wysłuchaniu przemówień, uchwalają:

1) Wyrazić hołd członkom b. Rządu Ludowego za ich pracę nad budową Rzeczypospolitej Polskiej, oraz za wprowadzenie szeregu ustaw, gwarantujących ludowi pracującemu miast i wsi szerokie swobody i prawa obywatelskie.

2) Półtoraroczne rządu burżuazyjne wykazały zupełną nieudolność w prowadzeniu Państwa Polskiego ku odrodzeniu, spowodowały długotrwałą wojnę i straszną drożyznę, zabagniły skarb, pozbawiły środków żywności lud pracujący i pogrążyły go w ciężkiej nędzy. Zgromadzeni domagają się ustąpienia rządu koalicyjnego i powstania rządu Robotniczo - Włościańskiego, bo tylko ten rząd uratuje proletarjat miast i wsi, uratuje Polskę od ciężkich wstrząśnień rewolucyjnych.

3) Proletarjat m. Włocławka stwierdza, że wybrany przed półtora rokiem Sejm nie jest dzisiaj wyrazicielem prądów, nurtujących w narodzie, że w sąsiednich państwach zostały przeprowadzone już nowe wybory, że zakusy Sejmu, dążące do utrwalenia w Polsce reakcji przez zaprowadzenie Senatu spotkają się z bezwzględnym oporem proletarjatu i dlatego proletarjat Włocławka żąda natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Precz z rządem burżuazyjnym! Niech żyje rząd robotniczo - włościański! Precz z Senatem! Niech żyje Izba Pracy! Precz z wojną i ciemiężeniem ludów!

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.
Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.
Redaktor naczelny: dr. F. Perl.